Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, sobota 17 lipca 1937 Nr. 196 a

# NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

# SEJM ZWOŁANY NA WTOREK, 20 BM.

## *Na porządku dziennym tylko wniosek poselski w sprawie konfliktu wawelskiego*

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 17. 7. (A) Dzisiaj o godzinie 10 rano przybył do gmachu Sejmu premier Składkowski i wręczył marszałkowi Carowi dekret Prezydenta R. P. o otwarciu nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Na porządku dziennym znajduje się jedynie sprawa wniosku poselskiego w sprawie załatwienia konfliktu wawelskiego.

Ze Sejmu udał się premier Składkowski do Senatu, gdzie wręczył identyczny dekret.

Na mocy tego dekretu marszałek Car wyznaczył posiedzenie Sejmu na wtorek o godzinie 4 popołudniu.

# Chiny nie pójdą na żadne ustępstwa

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

Paryż, 17. 7. (A) Ambasador chiński w Paryżu Wellington Koo został wczoraj po południu przyjęty przez min. Delbosa. Po wyjściu z Quai d'Orsay ambasador oświadczył: Rząd chiński zakomunikował mocarstwom, że nie uzna żadnego układu, który byłby narzucony przez Japończyków władzom lokalnym w Chinach północnych i nie uzyskałby aprobaty Nankinu. Rząd chiński zdecydowany jest przeciwstawić się wszelkimi środkami jakiejkolwiek nowej próbie Japonii naruszenia suwerenności i nietykalności terytorialnej Chin.

## Tokio nie wierzy w pokojowe załatwienie konfliktu

Tokio, 17. 7. (R) Agencja Domei donosi, że wczoraj odbyła się konferencja w sprawie Chin północnych, w której wzięli udział premier oraz ministrowie spraw zagran., wojny, marynarki i spraw wewnętrznych.

Po konferencji wydano oświadczenie stwierdzające, że rząd postanowił przedsięwziąć środki, celem przyspieszenia rokowań w północnych Chinach. Oświadczenie nie określa, jakie mianowicie środki rząd postanowił zastosować.

W dalszym ciągu oświadczenie podkreśla, że nadzieja przyjaznego załatwienia zatargu jest bardzo mała, ponieważ: a) rokowania między sztabami wojsk chińskich i japońskich w Tientsinie zostały odroczone, b) zachodzą częste wypadki ostrzeliwania żołnierzy japońskich przez Chińczyków i c) liczne wojska rządu nankińskiego posuwają się na północ.

* * *

Tokio, 17. 7. (R) Dziennik „Nichi-Nichi Szimbun" podkreśla, że rząd japoński nie nosi się z zamiarem zdobyczy terytorialnych w Chinach pół. Japończycy dążą do pokojowego załatwienia zatargu i gwarancji ochrony życia i mienia swych obywateli, których liczba w północnych Chinach wynosi 75.000.

Należy liczyć się z możliwością, pisze dziennik, że rząd japoński podejmie ostateczną próbę załagodzenia zatargu i wyda w tym kierunku instrukcje gen. Kasziro, dowódcy garnizonów w Chinach półn. Nie można jednak ukrywać faktu, że tendencje przeciwjapońskie w Nankinie wyraźnie rosną, że koła nankińskie wpływają hamująco na władze chińskie na północy i że coraz częściej dochodzą do głosu czynniki skrajne, które domagają się ostatecznej rozprawy z Japonią.

W tych warunkach nie wiadomo, czy porozumienie dojdzie do skutku — kończy dziennik.

## *Zlokalizowanie konfliktu będzie niemożliwe*

Tokio, 17. 7. (R) Zaznacza się tu zmiana atmosfery w sprawie Chin północnych. Polityce japońscy zdają sobie sprawę z tego, że gdyby kroki nieprzyjacielskie zostały raz podjęte, to zlokalizowanie konfliktu w Chinach północnych byłoby rzeczą trudną. Słychać, że podjęte będą wszelkie wysiłki w celu doprowadzenia do przyjaznego załatwienia sprawy. W tym kierunku miano już wydać instrukcje. Równocześnie jednak donoszą o wzrastającej fali nastrojów antyjapońskich i wojowniczych w Kantonie, Tsing-Tao i Hankou

## *Dyplomatyczne zapewnienia*

Waszyngton, 16. 7. (R) Ambasador chiński Wang odwiedził sekretarza stanu Hulla, któremu wręczył memoriał zawierający punkt widzenia Chin na sytuację w Chinach północnych, oraz prośbę do innych narodów o pomoc.

Japoński charge d'affaires Suma również odwiedził Hulla, poczem oświadczył dziennikarzom: Wyjaśniłem Hullowi zamiary rządu japońskiego odnośnie Chin północnych i zapewniłem go, że rząd japoński nie ma żadnego zamiaru zajmować jakichkolwiek nowych obszarów na terenie Chin.

## *Chińczycy naruszyli rozejm*

Londyn, 17. 7. (R) Reuter donosi z Pekinu, iż wkroczenie wojsk chińskich do Hopei, pomimo ostrzeżeń władz japońskich, które uważają krok ten za naruszenie rozejmu zwiększa naprężenie na Dalekim Wschodzie. Japończycy gorączkowo przystępują do ostatnich prac około rozszerzenia lotnisk w Feng-Tai, dokąd wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła pewna liczba samolotów bombowych i myśliwych.

# „TIMES" O PROJEKCIE PODZIAŁU PALESTYNY

## Arabowie i Żydzi -- przeciw, opinia angielska -- za raportem

Londyn, 17. 7. „Times" omawiając reakcję na raport Komisji Królewskiej w sprawie Palestyny podkreśla, że na razie oficjalna opinia żydowska i arabska wypowiada się niewątpliwie przeciwko planowi podziału.

Naczelny komitet arabski, w którym przewodzi mufti Jerozolimy Hadż Amin el Husseini zajmuje wobec raportu stanowisko zdecydowanie wrogie. Hadż Amin, któremu pozwolono na to, aby połączył swój urząd religijny jako muftiego z napół świeckim stanowiskiem przewodniczącego najwyższej rady muzułmańskiej i ze stanowiskiem politycznego przywódcy opozycji arabskiej wobec mandatu, jest z natury rzeczy przeciwny planowi.

Fakt, że mimo ostrego potępienia jego działalności przez Komisję Królewską zajmuje on w dalszym ciągu swoje stanowisko — jedynie dodaje bodźca jego zwolennikom.

Co się tyczy stanowiska trzech królów arabskich, to zdaniem „Times'a" podczas gdy ze strony króla Saudii apel naczelnego komitetu arabskiego przeciwko podziałowi wywołać jedynie nieobowiązującą odpowiedź, to król Iraku zajął wobec planu wyraźnie negatywne stanowisko. Premier Iraku posunął się jeszcze dalej i w oświadczeniu prasowym w Bagdadzie ostro zaatakował zalecenia komisji. Wyraził on przekonanie, że żaden panujący arabski nie przyjmie na siebie zadania objęcia rządów w nowym państwie arabskim, gdyby zostało ono połączone z Transjordanią, co było wyraźną admonicją pod adresem emira Transjordanii Abdullaha, wuja króla Iraku.

„Times" wyraża nadzieję, że rząd brytyjski nie będzie tolerował tego rodzaju nieodpowiedzialnego wtrącania się ze strony premiera sprzymierzonego państwa. Dopóki z zagranicy udzielane będzie tego rodzaju poparcie, a wpływ muftiego będzie wzrastał, to trudno oczekiwać, aby jego przeciwnicy, którzy bynajmniej nie są nieliczni, występowali publicznie na rzecz raportu. Sprawa podziału poniesie klęskę, o ile miejscowe władze w dalszym ciągu zasięgać będą rady muftiego Jerozolimy, jeśli będzie on nadal zarządzał pokaźnymi funduszami publicznymi i kierować będzie wielką machiną propagandową skierowaną przeciwko rządowi mandatowemu.

Jeśli chodzi o Żydów palestyńskich, pisze dziennik, to krytyka planu podziału jest nieco mniej wroga i bardziej rzeczowa. Między innymi występują oni przeciwko wyłączeniu nowej dzielnicy Jerozolimy, w której zamieszkuje 70 tys. Żydów z projektowanego państwa żydowskiego, przeciwko włączeniu fabryki potasowej nad Morzem Martwym i elektrowni nad Jordanem do terytorium arabskiego, oraz przeciwko płaceniu subsydiów na rzecz tego państwa arabskiego. Zdaniem „Times'a" istnieją oznaki możliwego rozłamu (?) między syjonistami zachodniej Europy i Ameryki, którzy na ogół przeciwni są podziałowi, ze względów sentymentalnych i praktycznych z jednej strony, a Żydami środkowej i wschodniej Europy, którzy uważają, że zrealizowanie państwa żydowskiego znacznie ulży ich losowi, z drugiej strony.

Mimo jednak krytycznego stanowiska zarówno Arabów, jak i Żydów, zdaniem „Timesa" stanowiska te wzajemnie się wyrównywują, gdyż żaden plan podziału nie jest praktycznie możliwy bez pewnych niedogodności dla obu stron. Poza tym obie strony przyznają, że plan podziału stanowi szczery wysiłek znalezienia rozwiązania rozpaczliwie trudnego zagadnienia politycznego i narodowościowego, wyrządzając minimum krzywd obu stronom. Fakt, że nie doszło do żadnych zaburzeń nawet w tych okolicach Palestyny, które są najbardziej przeciwne planowi podziału, wskazuje na to, że znaczny odłam Arabów i Żydów nie zamierza odrzucić tego rozwiązania.

Ale Żydzi i Arabowie nie są jednymi czynnikami w projektach Komisji Królewskiej. Akcja ich słusznie nie jest uznawana za decydującą. Opinia publiczna W. Brytanii oczekiwała tego rodzaju reakcji z ich strony i zaczeka na rezultaty bardziej dojrzałego zastanowienia się.

Reakcja opinii brytyjskiej wobec raportu i jego zaleceń jest jednomyślnie przychylna. W. Brytania nie ma zamiaru kontynuować polityki represji ani też traktować deklaracji Balfoura jako skrawka papieru. Brytyjski umysł jest dostatecznie realistyczny, aby zrozumieć niebezpieczeństwo zapoznawania faktów i aby sprzyjać rozwiązaniu kompromisowemu. Prasa angielska, stwierdza dziennik, była wiernym odbiciem opinii, witając przychylnie ten projekt. Istnieją wszelkie podstawy do przypuszczenia, że wszystkie stronnictwa w parlamencie brytyjskim udzielą projektowi Komisji Królewskiej swego poparcia i w ten sposób umożliwią, aby minister kolonii stanął przed Komisją Mandatową w Genewie, ciesząc się całkowitym poparciem całego kraju, — kończy „Times".

# Manifestacje w Bagdadzie przeciw podziałowi Palestyny

Bagdad 17. 7. PAT. Za zezwoleniem rządu iraski komitet obrony Palestyny zorganizował olbrzymią manifestację, celem zaprotestowania przeciwko raportowi Królewskiej Komisji do spraw Palestyny. Manifestacja odbyła się w meczecie Haidarhane pod auspicjami sekretarza generalnego naczelnego komitetu arabskiego w Jerozolimie Auni bej Abdul Hadi oraz Mouin Madi, delegowanych przez Arabów palestyńskich celem podziękowania królowi i narodowi iraskiemu za poparcie. Po wyjściu z meczetu manifestanci przeszli pochodem przez główną ulicę Bagdadu, śpiewając pieśni patriotyczne. Premier Iraku zalecił utrzymanie spokoju i porządku, aby nadać manifestacji godny charakter. Przewodniczący senatu, który wraz z władzami brał udział w tej manifestacji, oświadczył przedstawicielom prasy, iż doradzał szukanie nowego rozwiązania, które dałoby się pogodzić ze słusznymi aspiracjami Arabów palestyńskich.

# Książę Kentu przybywa do Polski

Warszawa, 17. 7. (A) Rozeszła się tu wiadomość, pochodząca od korespondentów pism angielskich w Warszawie, którzy otrzymali wiadomość z Londynu, iż do Polski przyjeżdża w najbliższym czasie książę Kentu, najmłodszy brat króla angielskiego. Książę Kentu przybywa na zaproszenie ordynata Alfreda hrabiego Potockiego, aby wziąć udział w polowaniu w majątku łańcuckim. Między innymi przewidziane jest zwiedzenie olbrzymiej rasowej stadniny. Dzisiaj na telefoniczne zapytanie u hrabiego Potockiego otrzymano odpowiedź, iż możliwe jest, że książę Kentu przyjedzie wraz z małżonką. Znajomość hr. Potockiego z ks. Kentu datuje się jeszcze z czasów wspólnych studiów w Oxfordzie.

# W 20-tą rocznicę aresztowania Józefa Piłsudskiego

W roku bieżącym mija 20-ta rocznica aresztowania i wywiezienia do twierdzy magdeburskiej Józefa Piłsudskiego. Polskie Radio wspomnieniom tym z życia Pierwszego Marszałka Polski poświęca dwie audycje.

Dnia 21 lipca o godz. 16.45 odczyt na ten temat wygłosi dyr. Piotr Górecki. Dn. 22 lipca przed mikrofonem Warszawy 2. zabierze głos o godz. 23 p. Jan Witkowski, który w reportażu swym pt. „Józef Piłsudski w Magdeburgu" opowie o pamiątkach, jakie do tej pory zostały po Józefie Piłsudskim w twierdzy niemieckiej.

# Potworna zbrodnia

## Zakopali żywcem 17-letnią ciężarną dziewczynę

Warszawa, 17. 7. (A) Władze prokuratorskie w Warszawie prowadzą dochodzenia w sensacyjnej sprawie. Przed kilku tygodniami zaginęła w tajemniczy sposób 17-letnia Stanisława Franikówna ze wsi Olszyna. Dochodzenia policji nie dały żadnych wyników. Dopiero w dniu dzisiejszym zgłosił się do prokuratury mieszkaniec tej wsi Teodor Kuderski i zeznał, że on wraz z sąsiadem Franciszkiem Wiśniewskim

zakopali żywcem dziewczynę.

W toku dochodzenia Kuderski oświadczył, że Wiśniewski, ojciec licznej rodziny utrzymywał stosunki z Franikówną, a gdy ta mu oświadczyła, że zostanie wkrótce matką, ten zwrócił się do Kuderskiego i razem uplanowali się jej pozbyć. W tym celu wykopali w stodole, dokąd Franikówna zwykle przychodziła olbrzymi dół, zgwałcili ją, poczem uderzyli ją żelaznym łomem w głowę,

wrzucili ją do dołu i zakopali.

Sekcja wydobytych zwłok stwierdziła, że Franikówna w chwili gdy została rzucona do dołu jeszcze żyła.

# Watykan rozczarowany

## z powodu austriacko-niemieckiego „pokoju prasowego“

Warszawa. 17. 7. (A). Koresp. „Kur. Warsz.“ donosi z Bukaresztu: W tutejszych kołach katolickich rozważa się żywo wiadomość rzymską, według której Watykan żywi żal do Austrii, że **wskutek tak zwanego pokoju prasowego z Trzecią Rzeszą przestała interesować się prześladowaniem Kościoła katolickiego w Niemczech.** Dotykalnym dowodem ma być wstrzemięźliwa postawa, jaką zajęły dzienniki austriackie wobec niezwykle ostrych ataków prasy niemieckiej na kardynała Pacellego na tle jego podróży do Francji. Wiadomo, że w związku z tą podróżą nawet poważne pisma berlińskie podsuwały kardynałowi Pacelliemu zamiar współdziałania z komunistami Trzeciej Rzeszy, na co organ kanclerza Schuschningga „Neuigkeits Welt Blatt“ zareagował tylko krótką notatką tej treści, że tego rodzaju twierdzenia pism niemieckich są jednym z objawów kulturkampfu. Nawet „Reichspost“, która umieściła w tej sprawie artykuł wstępny, nie zdobyła się na stanowczy protest przeciwko pomawianiu legata papieskiego o dążenie do wspólnego frontu z komunistami. Nie ulega wątpliwości, że **skrępowanie prasy austriackiej jest dla Watykanu objawem niekorzystnym, bo utrudniającym mu obronę interesów katolickich w Niemczech.** Z tym łączy się dalsza wiadomość z Rzymu, że Watykan zmuszony jest oprzeć swoją obronę wyłącznie na niemieckich pismach szwajcarskich, których promień działania nie jest jednak w Niemczech tak wielki, jak dzienników austriackich.

Ubolewając nad stanem rzeczy, wywołanym austriacko-niemieckim pokojem prasowym, katolicy węgierscy zdają sobie jednak sprawę z tego, że Austria znalazła się przejściowo w położeniu przymusowym. Pokoju prasowego domagał się niemiecki urząd spraw zagranicznych, przy czym wysunął wobec Austrii argument, że w ten sposób wytrąci się broń hitlerowcom zarówno w Niemczech, jak i w Austrii. Pokój prasowy jest więc zwycięstwem Neuratha nad partią hitlerowską i było obowiązkiem kanclerza austriackiego chociażby za cenę pewnych ofiar, poprzeć Neuratha przeciwko partii. **Pokój ten nie ma zresztą cech stałości. Okazało się mianowicie, że pisma katolickie poza Wiedniem nie bardzo przestrzegają postanowień austriacko-niemieckiego pokoju prasowego i dalej spełniają swój obowiązek wobec prześladowanych w Niemczech współwyznawców.**

# Japonia nawiedzona przez straszną katastrofę żywiołową

Tokio 17. 7. (R) W piątek szalały nad środkową Japonią gwałtowne burze, połączone z oberwaniem chmur i obsunięciem się terenów.

Szkody są olbrzymie, tak że trudno je na razie obliczyć. Liczba ofiar w ludziach dochodzi do tysiąca.

W prowincji Kanagawa w pobliżu Tokio zapadł się teren pod osiedlem robotniczym. Wielu robotników zatrudnionych przy budowie szos i mostów — straciło życie: katastrofa zaskoczyła ich bowiem podczas snu.

Dotychczas odkopano 45 ciał. Na skutek ulewnego deszczu wezbrały wszystkie rzeki przy czym wiele tam zostało przerwanych, a okoliczne wsie zatopione przez powódź. Tylko nieliczni mieszkańcy zdołali ujść z życiem. Powódź zniszczyła mosty kolejowe i tysiące budynków.

W pewnej miejscowości zawaliła się szkoła, grzebiąc pod szczątkami dzieci.

Liczne połączenia telegraficzne są przerwane.

# Znamienne oświadczenie Hulla

Waszyngton, 17. 7. (PAT). Po rozmowach z ambasadorem chińskim Wangiem i radcą ambasady japońskiej Sumą sekretarz stanu Hull złożył prasie oświadczenie, w którym powiedział m. inn.: Zalecamy powściągliwość narodową i międzynarodową, jak również powstrzymanie się przez wszystkie narody od użycia siły w prowadzeniu polityki i powstrzymanie się od mieszania się do spraw wewnętrznych innych narodów.

Nie wymieniając wprost Chin i Japonii, Hull dodał, że nie może być gdziekolwiek na świecie poważnych kroków nieprzyjacielskich, któreby w taki, czy inny sposób nie dotykały interesów, praw, czy zobowiązań Stanów Zjednoczonych. W końcu Hull podkreślił życzenie przeprowadzenia rozbrojenia, lecz zaznaczył, że Stany Zjednoczone gotowe są zredukować lub zwiększyć swe siły zbrojne proporcjonalnie do redukcji lub zwiększenia armii przez inne kraje.

# Oficjalny komunikat o przyczynach dymisji rządu Czechosłowacji

Praga 17. 7. (R) Decyzja o dymisji rządu zapadła na posiedzeniu nadzwyczajnym rady ministrów. Komunikat urzędowy, ogłoszony po tym posiedzeniu — stwierdza, iż rząd, nie mogąc mimo intensywnych wysiłków, osiągnąć porozumienia w szczególności co do ustalenia cen chleba i mąki, przyłączył się do propozycji premiera Hodży i postanowił jednomyślnie złożyć dymisję na ręce prezydenta republiki. Prezydent wraca dziś rano z wywczasów i niezwłocznie przyjmie premiera.

# Zapowiedź trzech procesów przeciw oenerowcom

Warszawa 17. 7. (A) W najbliższym czasie odbędą się trzy wielkie procesy przeciwko chuliganom oenerowskim. Likwidacja bojówek oenerowskich nastąpiła w kwietniu, a to w związku z licznymi zamachami bombowymi na sklepy żydowskie w Warszawie. Zostali wtedy aresztowani Leon Hrehorowicz absolwent Politechniki warszawskiej, uczniowie Nowicki, Gonta, studenci Eisner, Głowacki, oraz robotnicy Obruczew, Nowak i Olejniczak. Jak już donieśliśmy, trzech z nich rozpoczęło przed kilku dniami głodówkę, celem wypuszczenia ich na wolność.

W więzieniu przy ulicy Dzielnej znajduje się druga grupa oenerowska, również oskarżona o zamachy petardowe. Są to robotnicy Józef Kowalski, Czesław Eisner, oraz urzędnicy Jużwicki i Gralicki. Rozprawa przeciwko nim odbędzie się już w najbliższym czasie.

W trzecim procesie oenerowskim oskarżonych jest siedmiu studentów z Mieczysławem Juszczyckim na czele. Akt oskarżenia zarzuca im, podobnie jak dwom poprzednim grupom, terroryzowanie kupców żydowskich oraz organizowanie zamachów petardowych bombowych na sklepy żydowskie.

## *Pożar szpitala w Warszawie*

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 17. 7. (A) Wczoraj o godz. 21. wybuchł groźny pożar w szpitalu położniczym pod wezwaniem św. Zofii przy ul. Karowej 2.

Pożar powstał na strychu w oficynie szpitala, przenosząc się szybko na główny pawilon. W ciągu kilku minut po wybuchu pożaru przybyły na zagrożone miejsca wszystkie oddziały warszawskiej straży ogniowej i przystąpiły niezwłocznie do akcji. Ogień z błyskawiczną szybkością przerzucał się na co raz to nowe tereny szpitalne. W chwili pożaru nie było w płonącym szpitalu chorych z powodu przeprowadzanego remontu. Na wybrzeżu kościuszkowskim zgromadziły się liczne tłumy. Przyczyna pożaru na razie nie jest ustalona, prawdopodobnie ogień zaprószono podczas prac remontowych. Pożar trwał do późnej nocy. — Ofiar w ludziach nie ma.

## *44 tysiące kilometrów na awionetce własnej konstrukcji*

Ryga 17. 7. (R) W piątek wieczorem przybył do Rygi kapitan lotnik Cukurs, kończąc w ten sposób swój lot sportowy Ryga-Tokio i z powrotem na małym samolocie, zbudowanym przez siebie. Cukurs przebył ogółem 44 tys. klm. lecąc nad Europą środkową, Bałkanami, Bliskim Wschodem, Indiami i Chinami. Nie szukał on żadnych rekordów, gdyż zamiarem jego było nie tylko lecieć, lecz i poznać kraje, nad którymi przelatywał, oraz ich ludność. Na lotnisku ryskim witali lotnika naczelny wódz armii łotewskiej gen. Berkis, szef sztabu generalnego gen. Hartmanis, liczni oficerowie i tłumy publiczności. Aeroklub łotewski mianował Cukursa swym członkiem honorowym.

# LORD PLYMOUTH

## PREZYDENT KOMITETU NIEINTERWENCJI

Karykaturzyści całego świata zapoznali nas z rysami twarzy lorda Plymoutha, strażnika nieinterwencji. Rysownicy stwarzali sceny alegoryczne, w których oczywiście nie brakło postaci ślepej Sprawiedliwości. — Często pokazywali nam również niewzruszonego dżentelmena, wgłębionego z niezmąconym spokojem w swój fotel, podczas gdy za jego plecami nawiązywały się różne intrygi; albo przedstawiano nam lorda Plymoutha w admiralskim mundurze, badającego przez lunetę szeroki horyzont i nie dostrzegającego u swych stóp całych flot okrętowych, transportujących ładunki broni do Hiszpanii.

Ale ani strzały karykaturzystów ani kampanie prasy nie dosięgały prezydenta Komisji Nieinterwencji. Ten człowiek, spokojny niewzruszony — pragnący nade wszystko utrzymać istnienie swej komisji, z niesłychaną cierpiwością znosił wszystko, bynajmniej się nie unosząc. Przedstawiciele państw europejskich całymi godzinami dyskutowali z sobą dookoła okrągłego stołu. Ale prezydent miał zawsze ostatnie słowo i... odsyłał wszystkie drażliwe kwestje do jakiejś podkomisji.

Dopiero dnia 21 czerwca pokazał delegat Wielkiej Brytanii, że nawet cierpliwość dżentelmena ma swoje granice.

Miał oczywiście na myśli walki, toczące się na ziemi baskijskiej, kiedy oświadczył, że „rząd Jego Królewskiej Mości jest głęboko rozczarowany rezultatami, uzyskanymi do tej pory“. Delegaci którzy słyszeli jego interwencję kładą znacznie większy nacisk, na ton mówcy, niż na poszczególne wyrażenia jego przedmowy. Dalszy ciąg odtwarza nam jasno, w jakim „klimacie“ toczyły się debaty. Zacytujmy więc lorda Plymoutha:

„Jest to wielkim rozczarowaniem dla rządu Jego Królewskiej Mości, iż mimo podpisanych układów i skomplikowanych organizmów kontrolnych, broń i materiał wojenny napływają do Hiszpanii w dalszym ciągu. Rząd Jego Królewskiej Mości uważa, że ten stan rzeczy dłużej trwać nie powinien“.

Cały świat zrozumiał, że Wielka Brytania straciła cierpliwość.

Ale dotychczasowe życie lorda Plymoutha predystynowało go do najdelikatniejszych misji. A prezydentura Komisji Nieinterwencji niewątpliwie może być zaliczona do najtrudniejszych zadań.

Lord Plymouth urodził się w roku 1889, ukończył studia w Eton i w Cambridge. Jako wielki właściciel ziemski — jego dobra obejmują dziś jeszcze t r z y d z i e ś c i kilka tysięcy hektarów ziemi — był z góry powołany do odegrania wybitnej roli w aparacie państwowym. Od roku 1913 do r. 1918 sprawował funkcje członka Rady hrabstwa Londynu (londyńskiej Rady miejskiej — przyp. Red.) Było to znakomite ćwiczenie dla człowieka, interesującego się żywo wszystkimi problemami współczesnego życia wielkiego miasta. Pochodzenie jego skłaniało go do jeszcze aktywniejszego zajęcia się polityką.

W roku 1922, wybrany deputowanym zasiadł w parlamencie obok swych towarzyszy partyjnych: konserwatystów. W każdym gabinecie, którego premierem jest członek partii — lord Plymouth niechybnie zajmuje jakieś ważne stanowisko.

Kolejno jest sekretarzem parlamentarnym w Ministerstwie Dominiów, w Ministerstwie Komunikacji w Ministerstwie Kolonii. Ale jego marzeniem jest zostać szefem Foreign Office...

Z pełnym zadowoleniem zasiadł więc w fotelu prezydialnej Komisji Nieinterwencji, w której może nareszcie zająć się sprawą naprawdę go interesującą. Napróżno jednak szukałby ktoś na jego obliczu wyrazu tego zadowolenia. Dyplomata musi umieć ukrywać swoje uczucia: jako prawdziwy dyplomata angielski umie więc lord Plymouth zachować w każdej sytuacji swą zimną krew, swój przysłowiowy angielski spokój.

Angielska dyplomacja — to spokojne rozważanie i przeciąganie każdej sprawy. A zatym również dla lorda Plymoutha stanie się linią wytyczną owo sławetne „Wait and See“.

Kiedy delegat sowiecki, Majski, dokonał swego sławnego skrzyżowania szpad z von Ribbentroppem i hrabią Grandim, lord Plymouth umiał przywrócić dyskusji należyty spokój, proponując przeprowadzenie uzupełniającej ankiety. „Wait and see“. Aby człowiek jego pokroju podniósł nieco głos w międzynarodowej komisji, muszą zajść jakieś wydarzenia szczególnie skomplikowane.

Angielski dżentelmen, który posiada trzy zamki i 30.000 hektarów ziemi, nie gniewa się bowiem o byle co.

Ale przyszły kierownik zagranicznej polityki brytyjskiej musi umieć powiedzieć: nie. — Wspomnienie ostatnich dni lipca 1914 jest w Londynie bardzo żywe..

(„Marianne“).

# Milczący generał oskarżony o zastrzelenie narzeczonej

**Nieubłagany w swej mściwości los prześladuje generała amerykańskiego Henryka Denhardta.**

**Ten wybitny generał, który za waleczność i niezwykłe bohaterstwo na polu walki zdobył szlify generalskie, a po wojnie piastował urząd gubernatora stanu Kentucky, wczoraj jeszcze twórca i wódz wpływowej partii radykalnych demokratów — został ostatnio oskarżony o zamordowanie swej narzeczoenj Very Garr Taylor.**

**Narzeczeni mieli zwyczaj odbywać wspólnie niekiedy kilka dni trwające wycieczki. Przed kilku dniami pani Taylor, która znana była ze swej pięknośći, prosiła gen. Denhardta, aby pojechał z nią do Newcastle, gdzie chciała zapoznać go ze swymi starymi przyjaciółmi.**

**Los atoli chciał inaczej. W czasie jazdy generał zauważył, że narzeczona nagle posmutniała, nie odpowiadając na jego pytania. Przyczyną przygnębienia pani Taylor był list jej dorosłych już córek. Donosiły one, że pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na ślub matki z generałem. Panny Taylor zamieszkały u swego wuja Garra, wybitnego przywódcy partii republikańskiej i nieprzejednanego wroga gen. Denhardta.**

**Pęknięcie opony samochodowej zatrzymało narzeczonych na kilka kilometrów przed Newcastle. Generał udał się do pobliskich zabudowań o pomoc, pani Taylor zaś z rewolwerem pozostawionym dla ewentualnej samoobrony przez generała, pozostała przy wozie. Po powrocie gen. Denhardt z przerażeniem ujrzał leżące na szosie obok samochodu zwłoki narzeczonej. Przywołana policja zabrała zwłoki p. Taylor do Newcastle, gdzie nazajutrz przesłuchani zostali: przywołany przez generała szofer i sam generał.**

**Przygnębiony tragicznym zgonem narzeczonej gen. Denhardt odmówił sędziemu wszelkich zeznań. Wywołało to konsternację, a w rezultacie doprowadziło do aresztowania generała. Fakt ten wywołał w opinii amerykańskiej ogromne zainteresowanie.**

**Jako główny oskarżyciel generała wystąpił teraz na widownię jego polityczny przeciwnik, a brat zmarłej — James Garr. Kampania jego, mająca na celu zdyskredytownie w opinii gen. Denhardta, spaliła jednak na panewce, ponieważ wysoki urzędnik stanu Kentucky, dr. Mac Cormack, przekonany o niewinności swego przyjaciela, złożył za niego kaucję w wysokości 10.000 dolarów i w ten sposób uzyskał czasowe zwolnienie generała z więzienia.**

**Przyczyna śmierci p. Taylor została wyjaśniona dopiero na rozprawie sądowej. Nieszczęśliwa matka nie mogąc przeżyć rozstania z córkami, które bezgranicznie kochała, wystrzałem z rewolweru położyła kres swemu życiu. Wobec takiego stanu rzeczy prokurator zrzekł się oskarżenia. Mimo to sąd nie umorzył jeszcze sprawy, jedynie przerwał rozprawę, zapowiadając wznowienie jej w sierpniu.**

**Gen. Denhardt ciągle jeszcze milczy. Stosunek zakładów, które w Ameryce stosowane są przy lada okazji, wyraża się w liczbie 4:1 za uniewinnieniem sympatycznego i powszechnie poważanego generała, który zdobywa sobie coraz większą popularność już nie tylko w stanie Kentucky, ale w całej Ameryce. Zdaje się, że porażka Garra jest nieunikniona.**

## *Dobrowolni Robinsonowie wracają do cywilizacji*

Rodowity Amerykanin, porucznik lotnictwa, Lambrecht należał do ekspedycji, która dokonywała poszukiwań za zaginioną lotniczką i rekordzistką Amelią Earhart. Porucznik Lambrecht otrzymał polecenie oblatywania wysp położonych na południe od równika.

Podczas jednej z takich wypraw por. Lambrecht zmuszony był lądować na małej wyspie, należącej do archipelagu Feniksa. Kiedy aparat osiadł na polanie, podbiegło do niego czterech ludzi podobnych raczej do potworów. Pokryci gęstym włosem mieszkańcy wyspy czynili wrażenie nowoczesnych Robinsonów rzuconych przez los na pustkowie.

W trakcie rozmowy okazało się, że czterej mieszkańcy wysepki władają dobrze angielskim i pochodzą z Glasgow. Przed trzema laty wybrali się w podróż naukową jako botanicy do obszarów podzwrotnikowych. W rezultacie swej wyprawy postanowili zerwać wszelkie kontakty z cywilizacją i zamieszkać na wysepce. Na pół dziki żywot, jaki prowadzili w tym czasie, dał im, jak oświadczyli, wielkie zadowolenie naukowe, poczynili bowiem szereg cennych doświadczeń i badań. Na brak żywności, szczególnie owoców, też nie mieli potrzeby nigdy narzekać, jednakże wyrośli na gruncie potrzeb cywilizacyjnych, nie mogli już po kilku miesiącach znaleźć spokoju. Ustawicznie wierzyli, że musi nadejść chwila, kiedy zostaną wyrwani z tego ośrodka samotności i prymitywu. Chwila ta nadeszła po czterech latach.

## *Sprzedawczyni zapałek*

Ktokolwiek odwiedzał londyński teatr Gaiety, natrafiał w drzwiach wejściowych na ubogo odzianą staruszkę, sprzedającą zapałki. Zaintrygowany tym reporter jednego z dzienników postanowił zwrócić się do niej z zapytaniem o szczegóły jej życia.

W żebraczą suknię ubrana staruszka na razie odmówiła dziennikarzowi udzielenia jakichkolwiek wiadomości o sobie, lecz po kilkakrotnych prośbach i namowach odpowiedziała bogatą historię swego życia.

Przed 30 laty nazwisko słynnej artystki scenicznej Katarzyny Foote wymawiał każdy londyńczyk z uwielbieniem. Nazwisko to należało do niej, dziś ubogiej i nędznej sprzedawczyni zapałek. Sława i powodzenie było codziennym zjawiskiem w jej życiu. Do wieńca wawrzynów przybył potem nowy, uzyskała bowiem bogaty spadek, który umożliwił jej kupno luksusowej willi w Monte Carlo.

Przebywając na lazurowym wybrzeżu zapragnęła użyć hazardu. To było jej zgubą. Kasyno gry pogrążyło ją w otchłani nieszczęścia. Kiedy zachorowała ciężko, odstąpili ją przyjaciele. Niemal umierająca przebywała w jednym z przytułków na peryferiach stolicy.

Obecnie korzysta w dalszym ciągu z łaska wego dachu przytułku, lecz musi na swe utrzymanie zarabiać mozolną pracą i wyczekiwaniem przed hallem teatru, do którego wchodziła ongiś w blasku sławy i deszczu róż. Dziś odwróciła się karta i w znojnym trudzie wieczora gra prawdziwą rolę... sprzedawczyni zapałek.

# Kontr-wywiad rosyjski w czasie wojny

## Tłum, prowadzony przez szpiega niemieckiego, zniszczył archiwum kontr-wywiadu -- Komendant policji w Piotrogrodzie -- szpiegiem -- Zdrada czaiła się na każdym kroku

Na półkach księgarskich w Paryżu ukazała się interesująca książka — pamiętniki szefa rosyjskiego kontr-wywiadu płk. Nikitina z okresu rewolucji rosyjskiej.

W Rosji zapanował w roku 1917 zupełny chaos. Ale wojna trwała i w dalszym ciągu pracować musiał wywiad wojskowy, napotykający jednak na każdym kroku na przeszkody.

— Był to prawdziwy koszmar — pisze Nikitin — członkowie kontr-wywiadu znaleźli się w położeniu ludzi, bawiących się w „kotkę — myszkę". Raz byli kotami, raz stawali się myszami. Ścigali i sami byli ścigani. Chwytali przestępcę, a już im tego przestępcę wyrywano z rąk. Nie orientująca się opinia publiczna utożsamiła kontrwywiad z oddziałami ochrany. Archiwa i dokumenty były spalone. Dla szpiegów nastał złoty okres.

W dniach rewolucji lutowej z więzień samego Piotrogrodu wypuszczono około 10 000 kryminalnych przestępców. I wraz z nimi na wolności znaleźli się ludzie, aresztowani za szpiegostwo. Jeden z wybitnych szpiegów niemieckich, Karol Gibson, po wypuszczeniu go z więzienia, rozagitował tłum — pod pozorem, że prowadzi go do archiwum ochrany, zaprowadził go do archiwum kontr-wywiadu i dokonał tam prawdziwego pogromu. Tłum rozbił szafy, spalił i podarł wszystkie papiery, zniszczył około 30.000 kart rejestracyjnych. — Karol Gibson został w miesiąc później ponownie aresztowany, ale straty, jakie spowodował, były ogromne, zamieszanie i chaos nie do opanowania.

W normalnych warunkach w współczesnym państwie udaje się schwytać rocznie zaledwie kilku szpiegów. A przecież sytuacja w roku 1917 w Rosji nie była normalna. Szpiegami byli ludzie, zajmujący wysokie stanowiska. Po zniszczeniu akt i dokumentów, po rozbiciu oddziałów wywiadowczych, walka z nimi była niesłychanie utrudniona. I to jest główną przyczyną, iż po rewolucji lutowej, gdy wojska rosyjskie pragnęły jeszcze walczyć, gdy rozpalono w społeczeństwie entuzjazm, rozpoczął się szereg tragicznych porażek na wszystkich frontach.

Płk. Nikitin przytacza następujący fakt: Do Piotrogrodu przybył niejaki Kolin. Przyjechał ze Sztokholmu, zatrzymał się w najelegantszym hotelu, zaczął prowadzić wystawne życie. Kontr-wywiad zwrócił na niego uwagę i w krótkim czasie zdobył informacje, że jest to szpieg niemiecki. Trzeba było jeszcze konkretnych dowodów, by go aresztować. Ustanowiono ścisły nadzór. Schwytano kilka szyfrowanych depesz, które kierował on do Sztokholmu, na nazwisko niewiasty, znanej jako wywiadowczyni sztabu generalnego. To wystarczyło. Kolin został aresztowany. Rewizja w jego mieszkaniu hotelowym dała znakomite rezultaty. Między innymi znaleziono projekt odrębnego pokoju, jaki pragnęli Niemcy zawrzeć z Rosją.

Raport został skierowany do generała Korniłowa. Korniłow osobiście, w obecności Nikitina, zamknął raport w kasie pancernej, stojącej w jego gabinecie, a której tajemnicę znał on jeden. Była godzina 11 rano. O 11,15 Korniłow wyszedł ze swego gabinetu wrócił o godzinie 11,40. Kasa pancerna była otwarta, teczki z raportem nie było. Równocześnie zginęła z biura kontr-wywiadu teczka, zawierająca wszystkie dane. dotyczące Kolina i ludzi, z którymi pozostawał on w kontakcie na terenie Rosji.

Tylko dzięki temu, że Kolin był poddanym rosyjskim, można go było zatrzymać w więzieniu. Ale dowodów przeciwko niemu nie było już żadnych.

Komendantem policji piotrogrodzkiej był Sierow. Do kontr-wywiadu wpłynął meldunek, że Sierow jest na usługach wywiadu niemieckiego. Roztoczono nad nim obserwację. W krótkim czasie zdobyto potrzebne dokumenty. Teczka z tymi dokumentami znajdowała się w pokoju pałacu Taurydzkiego, przed którym dniem i nocą czuwał posterunek. Na dwie godziny przed aresztowaniem Sierowa — teczka zniknęła. Gdy w gabinecie Sierowa zjawiła się żandarmeria — Sierow uśmiechał się tylko ironicznie. Usunięto go ze stanowiska — nic jednak nie można było przeciwko niemu przedsięwziąć.

Wypadków takich przytacza Nikitin mnóstwo. Specjalny rozdział poświęca Nikitin bolszewikom przytaczając interesujące fakty.

Po pierwszej nieudanej rewolucji bolszewickiej, Kiereński zdecydował się aresztować Lenina. Decyzja była powzięta w najściślejszym gronie. A mimo to, gdy w godzinę później wywiadowcy zapukali do drzwi jego mieszkania, spotkała ich uśmiechnięta Krupskaja. Lenina nie było. Już został uprzedzony i zdołał ukryć się.

Gdy następnego dnia Korniłow postanowił aresztować Trockiego — wydał on polecenie Nikitinowi. Była godzina 10 rano. Nikitin wezwał do siebie dwóch najzdolniejszych agentów i polecił im dokonać aresztowania. W chwili gdy wydawał on to polecenie — w pokoju nikogo więcej nie było. Ale gdy agenci przyszli do mieszkania Trockiego — nie zastali go w domu, a w godzinę później przybył Trocki i okazał im glejt, podpisany przez Kiereńskiego, zakazujący jego aresztowania. Jak się okazało, w gabinecie Nikitina był podsłuch mikrofonowy. W pięć minut po wydaniu rozkazu aresztowania, wiedział już o tym Czernow, odszukał Kiereńskiego, uzyskał od niego glejt i wręczył go Trockiemu, nim agenci zdołali wykonać polecenie.

Nikitin opowiada dalej, że w tym okresie chaosu wszystkie wysiłki kontrwywiadu, w kierunku paraliżowania akcji nieprzyjacielskiej rozbiły się o przeszkody nie do przebycia. Wobec zniszczenia archiwum wywiadu, nie można było ustalić nici, łączących szpiegów — Rosjan z wywiadowcami niemieckimi.

Aby odbudować kontrwywiad przydzielono do niego dwóch oficerów sojuszniczych, majora Intelligence Service Knoxa i oficera wywiadu francuskiego kpt. Loran. Po dwóch tygodniach obydwaj oficerowie zrezygnowali ze swej pracy. W piśmie skierowanym do Nikitina, pisali:

„W tych warunkach praca jest nie do pomyślenia. Jesteśmy niemal naocznymi świadkami kradzieży tajnych dokumentów wojskowych i sprzedaży ich agentom niemieckim, a nie możemy temu przeciwdziałać wskutek indolencji wojskowych władz. Nasze raporty pozostają bez echa".

Czy można się dziwić — pyta Nikitin. — że w tych warunkach musiały następować klęski na wszystkich odcinkach frontu, a co za tym idzie zupełne rozprzężenie armii, zdradzanej na tyłach absolutnie przez wszystkich?

# ANEGDOTY

NIE MOGĘ PRZENIEŚĆ SIĘ...

Ryszard Wagner w młodości starał się na próżno o protekcję w Berlinie. Pewnego razu zetknął się z Bismarkiem i powiedział do niego w trakcie rozmowy:

— Byłbym niewymownie szczęśliwy, gdybym mógł stale przebywać w tym samym mieście co ekscelencja...

— Wierzę, wierzę panie kapelmistrzu — odparł Bismark — ale niestety, nie mogę przenieść się na stałe do Bayreuth.

CYTAT Z BIBLII.

Młody kandydat teologii był tak zuchwały, że zwrócił się do króla Fryderyka pruskiego z jakąś błahą prośbą osobistą, przedstawiając ją w najodpowiedniejszej chwili.

Król napisał na marginesie podania: „Samuelis kap. 10. V. 5"

Petent otworzył biblię w nakazanym miejscu i wyczytał:

„Pozostań w Jerycho, dopóki ci broda nie urośnie, a wówczas przyjdź znowu"

JONATHAN SWIFT.

Satyryk i pisarz polityczny angielski Jonatban Swift, który żył z końcem 17 i początkiem 18 wieku, chciał bogato ożenić swego młodego syna

Odradzano mu to. — Poczekaj pan — mówił jeden ze znajomych, aż chłopak będzie poważniejszy i rozsądniejszy...

— Jak będzie poważniejszy i rozsądniejszy to nie ożeni się w ogóle — odparł Swift.

# Po oczach ich poznałem

Kamera fotograficzna stanie się wkrótce tak samo ważnym instrumentem w identyfikowaniu złoczyńców jak mikroskop. Odkryto bowiem, że wzór (rysunek) naczyń krwionośnych oka ludzkiego jest nie mniej charakterystyczny jak delikatne linie końców palców. — Można przyjąć za pewne, że fotografia siatkówki oka będzie wkrótce niezbędnym uzupełnieniem daktyloskopii, która dotąd miała „monopol" w ustalaniu tożsamości.

Przestępcy uciekali się w ostatnich czasach pod „opiekuńcze skrzydła" chirurgii kosmetycznej, by zmienić rysy twarzy, a końce palców poddane działaniu rozmaitych kwasów zacierały zdradliwe odciski palców, znajdujące się w albumach policyjnych. Końce palców, poddane jakiejkolwiek sztucznej zmianie, wprawdzie zwracają uwagę policji na danego osobnika, nie mniej jednak utrudnia to identyfikowanie przestępcy, tym bardziej, że prawo wymaga identyfikowania, które wyklucza wszelką niepewność.

To też od szeregu lat byli wybitni kryminaliści zdania, że należałoby znaleźć inną metodę ustalania tożsamości, nie mniej pewną, aniżeli odciski końca palców, ale bardziej niedostępną na wszelkiego rodzaju sztuczne zabiegi. — Pomiary i zdjęcia fotograficzne siatkówki oka zdają się rozwiązywać w całej pełni ten problem.

Wiedzy od dawna już znana jest niezmienność wzoru naczyń krwionośnych siatkówki. Lekarze wiedeńscy dr Fryderyk Drimmer i Arnold Pillat oraz berliński dr C. Adam zajmowali się żywo fotografowaniem siatkówki oka głównie dla stwierdzenia pewnych zmian chorobowych. Fotografia siatkówki dla celów służby policyjnej — to dzieło dr Carletona Simona w Nowym Jorku.

Najbliższy krok dla zastosowania nowej metody w praktyce policyjnej, to wynalezienie systemu któryby umożliwił szybkie klasyfikowanie obrazu siatkówki przestępcy, podobnie jak to się obecnie dzieje z odciskiem kciuka. Fotografowanie siatkówki oka nie wymaga żadnych specjalnych urządzeń lub studiów. Wystarczy na jabłko oka rzucić promień światła, który należycie oświetli siatkówkę. Rysunek siatkówki wykazuje taką olbrzymią różnorodność, że możemy twierdzić z matematyczną pewnością, że nie istnieją dwa obrazy siatkówek do siebie zupełnie podobne. Lekarze badali jaknajdokładniej dziesiątki tysięcy fotografij siatkówek, stwierdziwszy jaknajbardziej charakterystyczne różnice na każdej siatkówce.

Rysunek, stworzony przez naczynia krwionośne siatkówki pozostaje niezmieniony przez całe życie człowieka. Nawet po śmierci — wzór siatkówki zostaje wolny od wszelkich zmian.

# Jak księżyc wygląda naprawdę?

## *Brak powietrza -- Fantazje o ludziach na księżycu*

Oryginalny zaiste widok przedstawiać musi nasza ziemia dla mieszkańców jednej z pobliskich planet, na przykład Marsa lub Wenery. W lunetach ich wyglądać ona musi

JAK GWIAZDA PODWÓJNA

w pobliżu planety świeci jej wierny trabant Księżyc, blaskiem niewiele słabszym niż sama ziemia. Stosunek bowiem wielkości planety macierzystej do jej księżyca jest w wypadku układu ziemia - księżyc wyjątkowy: objętości obu ciał mają się do siebie jak 1:50. Również odległość obu ciał jest, względnie biorąc, nie duża: ich środki znajdują się średnio w odległości równej 60 promieniom ziemi (czyli 384 tysięcy kilometrów). Z tego punktu widzenia można by ziemię uważać raczej za podwójną planetę niż za palnetę z księżycem.

Dzięki swej bliskości księżyc jest najlepiej zbadanym przez astronomów ciałem niebieskim. W teleskopie widok jego ospowatej twarzy jest niesamowity. Poszarpane, urwiste pasma górskie rzucają czarne

I OSTRO ZARYSOWANE CIENIE

na przyległe okolice; mnóstwo okrągłych kraterów i gór o kształcie regularnych pierścieni od najmniejszych do olbrzymich cyrków; ciemne plamy rozległych równin (zwanych morzami) pociętych brózdami i rozpadlinami.

Brak jakichkolwiek choćby śladów istnienia na księżycu atmosfery jest faktem nie ulegającym dziś najmniejszej wątpliwości. Świadczy o tym zawsze doskonała widoczność wszelkich szczegółów, nie przesłaniają ich żadne, najlżejsze nawet chmury ani opary. Dzika, poorana brózdami i pęknięciami górzysta powierzchnia naszego satelity jest najidealniejszą pustynią.

Mimo, iż wszelkie życie na księżycu jest zupełnie wykluczone, bujna fantazja powieściopisarzy zaludnia zamarły ten glob selenitami, a przechodząc w dziwny sposób do porządku nad

BRAKIEM POWIETRZA

wskazuje nam go jako cel najbliższych podróży międzyplanetarnych.

Nie trzeba na to zbyt bujnej fantazji, aby opierając się na wynikach ścisłych badań astronomicznych wyobrazić sobie krajobraz księżycowy i stosunki, jakie panować muszą na powierzchni naszego niebieskiego sąsiada.

Gdy rzucimy okiem na fotografię części księżycowej powierzchni, dokonaną przez wielki współczesny teleskop, ujrzymy tam najczęściej spotykane formacje, noszące nazwę gór pierścieniowych albo kraterów, o charakterystycznym dla nich kształcie okrągłym. Wał górski o łagodnych zboczach zewnętrznych a znacznie stromszych wewnętrznych otacza rozległą, na ogół płaską równinę.

Często w środku tego obszaru wznosi się góra centralna w postaci stromego stożka. Średnice tych

PIERŚCIENI GÓRSKICH

mogą być najrozmaitsze. Zachodzą wszelkie wielkości począwszy od małych kraterów o średnicy kilku kilometrów aż do olbrzymich cyrków, których przekrój dochodzić może do kilkuset kilometrów. Ilość kraterów na księżycu jest bardzo wielka (kilka tysięcy) to też tylko największe mają swoje nazwy np. Kopernik, Plato, Tycho, Archimedes i tp.

Prócz kraterów istnieją na księżycu pasma górskie o charakterze gór ziemskich. Najczęściej otaczają one olbrzymie równiny zwane morzami a noszą nazwy zaczerpnięte z geografii, jak np. Alpy, Apeniny, Kaukaz, Karpaty. Nawet owe „morza” nie są wolne od kraterów, są to tylko okolice względnie ubogie w te formacje, podczas gdy inne tak gęsto są usiane kraterami, iż często jedne wchodzą w drugie.

Oko obserwującego astronoma napotyka często na liczne pęknięcia skorupy, szczeliny, ciągnące się zygzakowato nieraz na dużych przestrzeniach. Rozpadliny te, o szerokości 2—4 kilometrów, głębokie na 50—300 metrów, przebiegają często po przez kratery znajdujące się na ich drodze. Brud takich naliczono na księżycu

PRZESZŁO PÓŁ TYSIĄCA

Postarajmy się teraz uzmysłowić sobie, jakie wrażenie odbierałby mieszkaniec ziemi, znalazłszy się nagle na powierzchni księżyca. Przede wszystkim zmuszony byłby do założenia ciemnych okularów, albowiem wzrok jego olśniony byłby nadmiarem światła słonecznego oraz refleksami od nagich skał. Nie ma bowiem na księżycu atmosfery, która pochłaniając i rozpraszając promienie słoneczne wpływa łagodząco. Skutkiem tego krajobraz księżycowy pozbawiony jest

WDZIĘKU PEJZAŻY ZIEMSKICH:

plany dalsze są również ostro i dokładnie widoczne jako przedmioty bliskie. Cienie rzucane przez przedmioty są na księżycu o wiele intensywniejsze niż na ziemi, gdzie łagodzone są przez światło rozproszone. Gdyby nie rozjaśniało ich światło odbite od skał okolicznych, było by ono intensywnie czarne.

Mimo, iż panuje jasny dzień, sklepienie nieba jest zupełnie czarne i usiane gwiazdami. Widać ich bardzo dużo, o wiele więcej niż spostrzec możemy z ziemi przez grubą warstwę powietrza. Światło ich jest majestatyczne, zupełnie spokojne, bez śladu najmniejszego migotania. Również Droga Mleczna, do której obserwacji musimy na ziemi wybierać noce bezksiężycowe, widoczna jest w całej okazałości i krasie.

Dokoła tarczy słońca rozpościera się wspaniała korona słoneczna, zjawisko, które na ziemi oglądać można tylko w czasie całkowitych zaćmień słońca. O wspaniałości tego widoku nie możemy mieć żadnego wyobrażenia.

---

*LEON ANDOR*

# BANDYTA

Rzecz dzieje się w ustronnej alei parku budapeszteńskiego. Jest późny wieczór. Księżyc schował się wstydliwie za chmury. Z odległej restauracji słychać dźwięki jakiegoś modnego przeboju.

Pan: (nadchodzi powoli od strony głównej alei. Staje przed jedną z ławek i przypatruje się potężnemu drzewu. Kiwa potakująco głową i wzdycha głęboko).

A więc koniec. Komedia się skończyła.

Bandyta: (wychyla ostrożnie głowę z krzaków, rozgląda się, potem wyskakuje z pistoletem w dłoni). Ręce do góry.

Pan: (podnosi ręce).

Bandyta: (przystępuje do niego szybko). Gdzie pański portfel?

Pan: Po lewej stronie w wewnętrznej kieszeni.

Bandyta: (wyjmuje mu potrfel z kieszeni, zgrabnymi ruchami, które wskazują, że ma wprawę w tych rzeczach). A gdzie zegarek? Dewizka?

Pan: (ze smutkiem). Nie mam ani zegarka, ani dewizki.

Bandyta: Ach, dziadu przeklęty! Ci ludzie niczego nie mają w dzisiejszych czasach. (głośno). Jeśli panu życie miłe, to nie ruszaj się pan przez pięć minut. (chce uciekać).

Pan: Dokąd się panu śpieszy? Czy pan jest tak bardzo zajęty?

Bandyta: A co pan myśli, że posiedzę tu z panem i utnę sobie rozmówkę?

Pan: Moje rozmówki z tym światem już się skończyły, panie... Wybacz pan, ale nie znam nawet pańskiego nazwiska...

Bandyta: Obejdzie się.... Nie ma nic do rzeczy.

Pan: (zainteresowany). Powiedzno pan... Czy jesteś pan prawdziwym bandytą?

Bandyta: (ironicznie). Pan wydaje mi się szczególnie bystry. Obawiałem się, że mnie pan weźmie za maharadżę z Heiderabadu...

Pan: Chciałem panu tylko oszczędzić rozczarowania. W moim portfelu nie ma złamanego grosza...

Bandyta: (wściekły). Pan nie ma złamanego grosza przy duszy i przychodzi pan wieczorem do parku?

Pan: Nie mogę przecież bez grosza wyjechać na Riwierę. A może pan sądzi, że przyszedłem tu zachwycać się cudami natury? Nie mój drogi. Za pół godziny będę trupem. Powieszę się na tym drzewie. Mam dość tego podłego życia. Zwracam jednak panu uwagę, aby pan nie przecinał sznura, na którym będę wisiał, gdyż może mnie to rozgniewać i wymierzę panu kilka policzków, tak, że się panu rodzona babka stanie w oczach jak żywa...

Bandyta: (podejrzliwie). Słuchajno pan. Pieniędzy pan ode mnie nie dostaniesz. Dzisiaj wieczorem pożyczono już ode mnie dwóch kandydatów na samobójców.

Jeśli to tak dalej pójdzie, będę musiał dokładać do całego interesu. (wściekły). Jeśli chodzi o mnie może pan tu nawet sto lat dyndać... Czego pan tu w ogóle szuka? Dlaczego nie skorzysta pan z jakichś nowoczesnych środków techniki. Na przykład kurek od gazu?

Pan: Dopływ gazu zamknięto mi z powodu nie opłacenia rachunku.

Bandyta: A więc pracuj pan, przecież jesteś pan zdrowym człowiekiem.

Pan: „Pracuj...“ Łatwo powiedzieć. A pan?

Bandyta: Ja morduję się przez cały dzień...

Pan: Gdzie? Tu w tych krzakach?

Bandyta: W dzień prowadzę mały sklep spożywczy na peryferiach...

Pan: Pan posiada sklep i chodzi na rabunek do parku miejskiego?

Bandyta: (skromnie) Mam także mały czynszowy domek, bez obciążeń...

Pan: Dom także? To niesłychane... (olśniony nagłą myślą). A może mógłby mnie pan zająć jako buchaltera?

Bandyta: Coo?

Pan: Jako buchaltera! Znam doskonale podwójną buchalterię. Będę dokładnie prowadził panu książkę wpływów i rozchodów, będę zarządzał pańską kasą i z końcem roku mogę panu dokładnie powiedzieć, ile wynosiły pańskie zyski...

Bandyta: (pogardliwie). Takiemu gościowi jak pan mam powierzyć kasę? Czy pan masz mnie za wariata, czy może wyglądam na idiotę? Moją kasę noszę zawsze przy sobie (wyjmuje z kieszeni gruby plik banknotów, poczem wkłada je starannie nie do zrabowanego Panu portfelu i portfel chowa do kieszeni).

Pan: Tyle pieniędzy...

Bandyta: (z dumą). Pan to nazywa dużo? To jest tylko ta gotówka, której potrzebuję na zakupy. Wszystko inne jest w banku.

Pan: Po jakiego licha naraża się pan i męczy po nocy, skoro może pan prowadzić uregulowane życie?

Bandyta: (wzdycha). Hm... zapewne... Długo nie da się już tak harować... Może jeszcze rok... Wzrok zaczyna mi nie dopisywać...

Pan: A potem poświęci się pan wyłącznie sprawom sklepu?

(z za skrętu alei ukazuje się policjant).

Bandyta: (siada szybko obok pana i szepcze mu do ucha). Udawaj pan, że prowadzimy ze sobą zwyczajną rozmowę...

Policjant: Co wy tu robicie o tej porze?

Pan: (radośnie uśmiechając się do policjanta). Do

(Dokończenie na str. 7-mej).

# KRAKÓW - WCZORAJ i DZIŚ

## Schronisko Brata Alberta uznane zabytkiem

Wojewódzki urząd konserwatorski uznał za zabytek historii i kultury Krakowa dom p. n. Schronisko Brata Alberta, znajdujący się na gruncie Gminy Żydowskiej przy ul. Krakowskiej w Krakowie.

## Przykre przebudzenie

Na plantach przy ul. Dunajewskiego, nieznany sprawca skradł śpiącemu na ławce Marianowi Muryczakowskiemu, zam. w Małysowie pow. Pińczów, zarzutkę i kapelusz wart. 38 zł.

## Ach, te okna!

Nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Anny Ślęzak przy ul. Kobierzyńskiej l. 4, skąd skradł garderobę wart. 150 zł.

## Małżeńskie czułości

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na plac Bawół do Proksz Ludwiki (lat 46), zam. w Borku Fałęckim, Zaborze Nr. 286, która została pobita przez swego męża, doznając ogólnych kontuzji po całym ciele. — Wezwane Pogotowie przewiozło Proksz Ludwikę w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

## Miły początek — smutny koniec

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Kalwaryjską do Assnera Stefana (lat 29), zam. w w Prądniku Czerwonym, który będąc w stanie pijanym upadł na bruk kalecząc sobie głowę. Po opatrzeniu Assnera, pozostawiono go opiece domowej.

## 13 aresztowań na tandecie

Wczoraj przeprowadziły organa policji obławę na tandecie, w czasie której zatrzymano 13 osób, które po stwierdzeniu tożsamości — zwolniono.

—<>—

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

SOBOTA: „Jaskółka z wieży Mariackiej“.

NIEDZIELA: „Jaskółka z wierzy Mariackiej“.

# Wstrząsająca zbrodnia na Rynku podgórskim

## Na oczach przechodniów usiłowała zamordować 3-miesięczne dziecko

Rynek podgórski był dziś w godzinach rannych widownią niebywałego wypadku, który wywołał w całej dzielnicy podgórskiej olbrzymie poruszenie i stał się tematem licznych rozmów i komentarzy.

Było to około godziny 9-tej przed południem, kiedy przechodnie obok apteki, znajdującej się na Rynku, zauważyli jakąś kobietę, pochyloną nad dzieckiem, wydającym chrapliwe jęki. **Po bliższym oglądnięciu okazało się, że kobieta ta** trzyma dziecko za szyję, dusząc je chwytem ręki, a równocześnie wpycha mu coś drugą ręką do ust.

Świadkowie tej sceny zorientowali się odrazu w sytuacji i wyrwali dziecko z rąk kobiety, alarmując równocześnie patrolującego w sąsiedztwie policjanta, który z kolei wezwał Pogotowie Ratunkowe.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że jest to 3-miesięczne dziecko, straszliwie wycieńczone i dające słabe oznaki życia. Po zastosowaniu doraźnej pomocy przewieziono dziecko w stanie beznadziejnym do szpitala św. Ludwika.

W międzyczasie zebrany na ulicy tłum przybrał wobec wieśniaczki groźną postawę, chcąc wymierzyć na miejscu sprawiedliwość. Lekko poturbowaną wybawił z opresji policjant, który wyrwał ją formalnie z tłumu i odprowadził na Komisariat P. P., gdzie przystąpiono do przesłuchania.

Okazało się, że jest to 40-letnia Aniela Wójcik, zamieszkała w Kurdwanowie l. 44. Wójcikowa jest wdową, a dziecko jest nieślubne i liczy 3 miesiące.

Na wszelkie zadawane jej pytania Wójcikowa nie odpowiada, lecz milczy upornie, nie chcąc udzielić żadnych wyjaśnień. Wójcikowa będzie w ciągu dnia odstawiona do więzień sądowych.

# Tajemnica zwłok na brzegu rzeki została wyjaśniona

Przed kilku dniami pisaliśmy o zagadkowym odkryciu, jakiego dokonano nad brzegiem rzeki w Jeleniu koło Chrzanowa, gdzie znaleziono zmasakrowane straszliwie zwłoki mężczyzny, jak się okazało Franciszka Knapika.

W toku dochodzeń stwierdzono, że w noc przed znalezieniem zwłok Knapika przybył on do mieszkania niejakiego Piotra Głogowskiego. Obecni tam goście Szczepan Deszcz i Stanisław Maca przyjęli go niechętnie, mówiąc „Kogo nie proszą, tego kijami wynoszą“.

Po tym odezwaniu się rzucili się na Knapika, którego pobili nożami. Knapik ratował się ucieczką i padł na łące, gdzie znaleźli go jednak napastnicy i dopełnili reszty bijąc siekierą i nożem. Zwłoki zawlekli w krzaki, gdzie znaleziono je nazajutrz.

Sprawcy ukrywają się na razie w lasach przed pościgiem policji.

**REPERTUAR KINO i TEATRÓW**

ADRIA: „Mściwy jeździec“ (Buck Jones, Luanna Walters) i „Bohater dnia“ (Maurice Chevalier).

APOLLO: „Wyspa w płomieniach“ (Vivian Leigt, Laurence Olivier)

ATLANTIC: „Serca ze stali“ (James Gagney i „30 karatów szczęścia“ (Dymsza).

BAGATELA: „Wyprawa na Mongo“ (Buster Crabbe) „Walka o mężczyznę“ (Janet Gaynor, Charles Farrel)

PROMIEŃ: „Rose Marie“ (Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy) „Peter Ibetson“ (Garry Cooper).

STELLA: „Wierna rzeka“ (Stępowski)

SZTUKA: „Hollywood“ (Gary Cooper, Betty Compson, Marsna Hunt, John Halliday).

UCIECHA: „Małżeństwo z pozoru“ (Bette Davies i George Brentem) „W. Z. 6. nie wylądował“ (Bet Obrien)

WANDA: „Głos Serca“ (Janet Gaynor, Robert Taylor)

## Anglicy na Polesiu

Polesie staje się coraz bardziej znaną atrakcją turystyczną dla zagranicy. Obecnie bawi w Pińsku wycieczka kilkunastu Anglików, którzy zwiedzają Polesie samochodami. Wycieczka przyjechała z Amsterdamu przez Warszawę; po dwudniowym pobycie w Pińsku wyjedzie w głąb Polesia. (Pat)

## BANDYTA

*(Dokończenie ze str. 6-tej)*

skonale, że pan przyszedł panie władza! Przypatrz się pan temu dziwnemu człowiekowi. Oto tutaj w alei zgubiłem portfel, a ten biegnie za mną, oddaje mi go i pod żadnym warunkiem nie chce przyjąć znaleźnego. Czy pan słyszał o czemś takim? (szybko do bandyty). Dawaj pan w tej chwili portfel, inaczej pański sklep może być jutro zamknięty...

Bandyta: (daje mu portfel).

Policjant: (do bandyty). Nie rób pan żadnych komedii i bierz pan znaleźne...

Pan: (wyciąga z otrzymanego od bandyty portfelu jeden banknot). Tu macie, co się wam słusznie należy, poczciwy człowieku! Weźcie jutro żonę do kina. (do policjanta). A ja pójdę kawałek z panem władzą...

(Odchodzą. Bandyta patrzy za nimi z otwartymi ustami).

# Ohydny mord rabunkowy pod Tomaszowem

Tomaszów, 17. 7. (PAT). Wczoraj w osadzie Ujazd pod Tomaszowem Mazowieckim dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na sklep spożywczy Szajndy Gewirc. Do sklepu weszło kilku osobników pod pozorem poczynienia zakupów. Korzystając z nieobecności domowników, obezwładnili oni właścicielkę sklepu, a **następnie zadali jej tępym narzędziem szereg śmiertelnych ran w głowę.** Po splądrowaniu sklepu i zrabowaniu 1000 zł bandyci zbiegli. Władze policyjno-śledcze zarządziły energiczny pościg za zbrodniarzami.

## Drobne wiadomości sportowe

**MISTRZOSTWO WĘGIER W DZIESIĘCIOBOJU.**

Tytuł mistrza Węgier w dziesięcioboju zdobył Bacsalmasi wynikiem 6.762 pkt. Wynik ten jest nowym rekordem Węgier.

**KLUB TENISOWY ZAROBIŁ MILION ZŁOTYCH.**

Tenisowy klub angielski „All England Club“ opublikował dane finansowe za bieżący sezon sportowy. Sezon ten jest dotychczas wielkim sukcesem tego klubu, gdyż dochód tylko z biletów wstępu przyniósł prawie 3 miliony złotych. Z sumy tej czysty zysk stanowi około miliona złotych.

**HELEN WILLS ROZWODZI SIĘ.**

Prasa angielska donosi, że najlepsza dotychczasowa tenisistka świata, amerykanka Helen Wills-Moody, rozwodzi się ze swym mężem, który jest maklerem giełdowym.

**PRZENOSZENIE KAJAKÓW PRZEZ ZAPORĘ NA SOLE W PORĄBCE.**

Udogodnienia przy przenoszeniu kajaków przez zaporę na Sole w Porąbce zostaną dokonane niezwłocznie po dokonaniu prac głównych na zaporze.

Obecnie kajaki przenosić można na prawej stronie zapory po rampie dawnej drogi wojewódzkiej.

**GENERALNA PRÓBA ANGLII PRZED MECZEM.**

W Eastborune rozpoczął się wczoraj towarzyski mecz tenisowy Anglia-Australia. Po pierwszym dniu Anglicy prowadzą 3:1. Jedyny punkt zdobyła Australia przez parę Quist-Mc Grath która pokonała parę angielskę Hare-Wilde 2:6, 6:8, 4:6, 6:3, 6.4.

# Wiadomości sportowe

## W kalejdoskopie imprez sportowych

Program imprez niedzielnych jest następujący:

**W Warszawie:**

Na boisku KPW o 16-ej mecz lekkoatletyczny Warszawianka—KPW, Orzeł. Na tym meczu wystąpi Kusociński w biegu na 3.000 mtr.

W lokalu Oficerskiego Yacht Klubu o 20-ej rozdanie nagród za regaty Warszawa—Modlin.

W Wołominie — mecz piłkarski Huragan—AZS.

W Grodzisku — mecz piłkarski pomiędzy marynarką wojenną a miejscową Pogonią.

**Na prowincji:**

W Łodzi — mecz o wejście do Ligi Polonia — Union Touring.

W Lublinie — mecz o wejście do Ligi Unia — Revera.

W Częstochowie — walne zgromadzenie nowego okr. piłkarskiego utworzonego dla terenu Zagłębia i Częstochowy.

W Płocku — jubileuszowe regaty wioślarskie Płockiego Tow. Wiośl.

W Lipinach — mecz o wejście do Ligi Naprzód — Podgórze.

W Bielsku — zakończenie międzynar. turnieju tenisowego i mecz piłki wodnej Hakoah — EKS.

W Rudzie — mecz bokserski Slavia — Wisła Kraków.

W Toruniu — mecz o wejście do Ligi Gryf — HCP i mecz tenisowy pomiędzy T.K.L.T. i łódzką Wimą.

W Bydgoszczy — ostatnia eliminacja kolarskich mistrzostw Polski na szosie.

W Rzeszowie — mecz o wejście do Ligi Resovia — Strzelec, Janowa Dolina.

W Wilnie — mecz o wejście do Ligi Śmigły — WKS Grodno i zakończenie spływu kajakowego Zułów — Wilno.

W Gdyni — zakończenie raidu yachtów motorowych Warszawa — Gdynia.

**Zagranicą:**

W Wrocławiu — na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych startują Noji i Kucharski.

W Kopenhadze wystąpi osada B.T.W. na międzynarodowych regatach wioślarskich.

W Hamburgu startuje bydgoszczanin Reich na międzynarodowych regatach wioślarskich.

W Berlinie — w międz. regatach kajakowych udział biorą Lanżanka i Sobieraj.

W Balatonie — mecz tenisowy Węgry — Austria o puchar Europy Środ.

W Londynie — mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii.

W Wiedniu — mecz lekkoatletyczny Austria-Węgry.

W Bastad — mecz tenisowy Szwecja — Jugosławia.

**DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.**

Dziś w sobotę odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe. W Krakowie — mecz piłki wodnej o mistrz. Ligi K. S. Z. O. — Makkabi.

W Warszawie na boisku Skry mecz piłkarski Gwiazda — CWS,

W Bielsku — międzynarodowy turniej tenisowy,

W Londynie — międzystrefowy mecz o puchar Dawisa Niemcy-Ameryka,

W Balatonie — mecz tenisowy Węgry — Austria o puchar Europy Środ.

## Państwowa Nagroda Sportowa

Wobec zdobycia przez Jadwigę Wajsównę na własność „Wielkiej honorowej nagrody sportowej", Państwowy Urząd W. F. i P. W. ustanowił nową nagrodę, którą nosić będzie nazwę „Państwowej nagrody sportowej" i mieć będzie charakter stałej nagrody wędrownej.

Nagroda wyróżniać będzie najbardziej wybitne i najbardziej wartościowe czyny sportowe — indywidualne, lub zespołowe, dokonane przez nieskazitelnej prawości obywateli R. P. bez różnicy płci, będących sportowcami-amatorami, zrzeszonymi w polskich związkach sportowych, należących do Z. Z.

Zdobywca otrzyma nagrodę na przeciąg roku, dyplom i medal pozostaną jego własnością. Nazwisko każdorazowego zdobywcy uwidocznione będzie na nagrodzie i na tablicy honorowej w C.I.W.F. Nagrodę nadawać będzie komisja w składzie:

dyrektor P.U.F.W. lub jego zastępca, przedstawiciele Rady Naukowej W. F., M.S.Z., C.I.W.F., Z. Z., P. K. Ol., prezes Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., szef wydziału W.F. w P.U.W.F. oraz prezes jednego z klubów sportowych, powołany na wniosek Z.Z.

Kumulacja głosów jest niedopuszczalna. Komisja zbierać się będzie w pierwszym kwartale każdego roku kalendarzowego. Członkowie komisji nadsyłać będą wnioski przewodniczącemu na 14 dni przed posiedzeniem.

## Wyprawa treningowa klubu wysokogórskiego P. T. T. w Alpy włoskie

Wobec niemożności wysłania w roku bieżącym ekspedycji alpinistyczno - naukowej w góry centralnego Kaukazu, klub wysokogórski P. T. T. postanowił zorganizować wyprawę treningową w Alpy włoskie. Wyprawa ta pomyślana jest jako ostateczny trening polskich wspinaczy przed rozpoczynającymi się w roku przyszłym wyprawami klubu w góry centralnej Azji. Jak wiadomo bowiem, główna uwaga i zasadnicza działalność klubu wysokogórskiego będą odtąd skierowane na ten ostatni odcinek.

Tegoroczna wyprawa w Alpy włoskie wyjeżdża z kraju z kilkoma grupami, poczynając od dnia 19 lipca. Kierownictwo ogólne wyprawy objął wiceprezes klubu dr. Tadeusz Bernardzikiewicz (uczestnik wyprawy kaukaskiej z r. 1935 oraz zeszłorocznej wyprawy alpejskiej).

W skład wyprawy wchodzi szereg najlepszych polskich wspinaczy, a mianowicie: mgr. Zbigniew Korosadowicz i Jan Staszel (z Zakopanego), mgr. Stanisław Groński i Tadeusz Pawłowski (z Krakowa) inż. Wiktor Ostrowski i Wawrzyniec Żuławski z Warszawy). Poza tym wezmą udział w wyprawie (całkowicie na koszt własny) dwie najczynniejsze ostatnio taterniczki: Zofia Wysocka-Bernardzikiewiczowa i dr. Zofia Uleszyn.

Terenem działań wyprawy będą najwyższe gniazda górskie Alp grupy Montblanc i Monte Rosa. Czas trwania wyprawy — ok. sześciu tygodni. Program wyprawy nie przewiduje zasadniczo ustalania żadnych rekordów górskich, czy rozwiązywania pozostałych jeszcze w Alpach „problemów" Wyprawa ma raczej na celu szkolenie się i trening w długich wyjściach lodowych i lodowo-skalnych, które mają przygotować polski alpinizm do wielkiej wyprawy egzotycznej, planowanej na rok przyszły.

## Polscy lekkoatleci w Londynie i Amsterdamie

W dniu 2 sierpnia na zawodach międzynarodowych w Londynie o lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii startować będą następujący nasi zawodnicy: Lokajski, Turczyk, Kucharski, Noji oraz Sznajder.

Po zawodach, w drodze powrotnej do kraju wymienieni zawodnicy walczyć będą na zawodach międzynarodowych w Amsterdamie w dniu 8 sierpnia.

## Lekkoatleci polscy zaproszeni do Finlandii

(M) Fiński Związek Lekkoatletyczny zaprosił trzech naszych zawodników: Lokajskiego, Kucharskiego i Noji'ego na zawody w Helsingforsie w dniach 11 i 12 sierpnia.

W rewanżu Finlandia obiecuje przysłać na międzynarodowe zawody w Warszawie w sezonie bieżącym trzech czołowych swoich lekkoatletów.

**WALASIEWICZÓWNA ZOSTAJE W GDYNI.**

Stanisława Walasiewiczówna nie wyjechała na wycieczkę „Batorym" na fiordy. Pozostanie ona w Gdyni jeszcze 8 dni i prowadzić będzie począwszy od soboty dn. 17 bm. trening lekkoatletyczny dla pań na stadionie miejskim. Została ona zaangażowana na ten cel przez miejski komitet W. F. i P. W.

**OSTATECZNY SKŁAD ANGLII NA MECZ O PUCHAR DAVISA.**

Anglia ustaliła następujący skład swej drużyny na mecz finałowy o puchar Davisa. W singlach wystąpią Austin i Hare, a w grze podwójnej Hare i Wilde.

**MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ANGLII.**

W Londynie rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii w konkurencji międzynarodowej Pierwszego dnia odbyły się finały jedynie w trzech konkurencjach, w innych rozegrano tylko przedbiegi i międzybiegi.

W biegu na 6 mil ang. mistrzostwo zdobył Węgier Kelen uzyskując bardzo dobry czas 30:07,8. Trójskok wygrał Holender Peters wynikiem 14.32 mtr. Wreszcie w chodzie na 2 mile an. zwyciężył Anglik Cooper w czasie 13:58,2.

**MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ANGLII.**

W pływackich mistrzostwach Anglii padły następujące ciekawsze wyniki: 220 yardów dowolnym — Wainwright 2:18,6, 4 x 220 y. dowol. — SC Otter Londyn 10:12,2 min., 4 x 100 y dow. pań — SC Bournemouth 5:29 min., 440 y. pań dowol. — Bartle 5:50 min., Skoki z trampoliny — Hodges, Skoki z trampoliny pań — Gilbert.

**MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W HELSINKACH.**

W czwartek wieczorem w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach padły następujące wyniki:

5.000 mtr — 1) Maeki (Finl.) 14:31,4 min, 2) Szabo (Węgr) 14:33,8. Wynik ten jest nowym rekordem Węgier.

Dysk — 1) Kotkas (Finl.) 50,53 mtr. Nowy rekord fiński.

Młot — 1) Heino 53,49 mtr.

Oszczep — 1) Nikkanen (Finlandia) 72,13 mtr. 2) Järvinen 71,85 m 3) Vainio (Finl.) 67,44 mtr.

400 m — 1) Tammisto (Finl.) 48,6 sek.

1500 m — 1) Mattilainen (Finl.) 3:58,2 min.

## Sensacyjna afera korupcyjna w sporcie łyżwiarskim

Pismo szwajcarskie „Sport-Zürich" donosi, że po ostatnich mistrzostwach świata w jeździe figurowej parami (Londyn w marcu br.) skreślony został z listy sędziów międzynarodowych Austriak Grünauer. Wówczas Międzynarodowy Zw. Łyżwiarski nie podał do wiadomości przyczyn swej decyzji. Obecnie przyczyny te wyjaśnia wspomniane pismo w następujący sposób:

— Grünauer próbował mianowicie wpłynąć za pomocą perswazji i środków pieniężnych na sędziego węgierskiego, aby ten sklasyfikował parę austriacką, rodzeństwo Pausin, przed parą niemiecką Herber-Bayer.

Sprawa ta doszła do wiadomości Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego, w wyniku czego nastąpiło skreślenie Grünauera z listy sędziów międzynarodowych.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana